

**Posiedzenie Senatu RP VI Kadencji**  
**20 czerwiec 2007 r.**

## **Ochrona własności przemysłowej**

**Senator Kazimierz Wiatr:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Pani Prezes! Panie i Panowie Senatorowie!

Sprawa nie jest taka oczywista. Muszę tutaj przypomnieć naszą dyskusję dotyczącą ochrony patentowej. Wydaje się, że to sformułowanie, którego tutaj użył jeden z przedmówców, że płaci się wyłącznie za logo, to daleko idący skrót myślowy, tym bardziej, że w innych fragmentach tej samej wypowiedzi była mowa, że to logo jest jednak gwarancją pewnej jakości. Ale muszę powiedzieć, że to, o czym w tej chwili rozmawiamy w tej dyskusji, dotyczy wyglądu zewnętrznego. Bo mówimy o pojazdach, ale to dotyczy także też, nie wiem, odkurzaczy, jeśli stłukła się obudowa, chociaż nie wiadomo, bo być może ten rynek jest na tyle mały, że nie oplaca się produkować takich części. Otóż dużo łatwiej jest nam, co znalazło swoje uzewnętrznienie w dyskusji nad poprzednią nowelizacją, chronić prawa piosenkarzy czy twórców wierszy. Jeśli chodzi o własność przemysłową, to jakoś tutaj jest zbyt dużo osób zainteresowanych tym, ażeby ewentualnie ograniczać tę ochronę. A przecież trzeba sobie zdać z tego sprawę, że ktoś, kto projektuje ten samochód, często używany jako przykład, ponosi spore koszty związane z przygotowaniem tego projektu, podczas gdy producent tych części zamiennych zupełnie nie odnosi się do tych praw.

Druga sprawa to jest kwestia ochrony samych użytkowników. Tutaj już padło sformułowanie, że konsumenci, ubezpieczyciele są zainteresowani tą zmianą. Ale w sytuacji takiej, że ktoś ma ten samochód w miarę nieleciwy, mówiąc kolokwialnie, ten fakt powoduje, że podczas naprawy, przy jakimś nieszczęśliwym zdarzeniu, wstawia się części nieoryginalne, co dla właściciela jest dość poważną stratą. On nie po to płaci wysokie ubezpieczenie, żeby potem, w razie tego zdarzenia, miał dostawać części nieoryginalne. Oczywiście to, o czym pan minister wspomniał, dotyczy jednak tych samochodów starszych.

Nie będę zgłaszał żadnych poprawek, szanując tutaj wolę wnioskodawców i siłę ich argumentów, natomiast myślę, że minimum, którego byśmy oczekiwali - ale ja nie wiem, czy ministerstwo jest w stanie to robić - to kwestia monitorowania tych uregulowań prawnych, które zobowiązują ubezpieczyciela, żeby jednak do pewnego okresu użytkowania ubezpieczonego przedmiotu były w nim montowane te części oryginalne, ponieważ inaczej oznacza to narażenie właściciela używanego przedmiotu na dość poważne straty. Być może to, że inne kraje też podjęły takie działania, było spowodowane tym, że cena części oryginalnych jest zbyt wysoka. Jest to jakby sygnał dla producentów, ale, jak widać, nieskuteczny. Być może więc są to jakieś działania doraźne, które są kompromisem między, no mimo wszystko, szacunkiem dla cudzej własności a... Mam na myśli prawo do projektu tego przedmiotu, który ma być chroniony.

Padło tu pytanie o szczęki hamulcowe. To w ogóle nie podlega tej regulacji, ponieważ mówimy tylko o tych częściach, które są widoczne na zewnątrz. My zakładamy, że szczęki hamulcowe nie są. A nawet jeśli są widoczne, to są na tyle mało widoczne, że prawie ich nie widać, prawda.

Co do zdania o imporcie z tanich krajów, ono jest też sygnałem, że my, myśląc o producentach krajowych, czasami tworzymy regulacje, które stymulują zupełnie inne procesy, na pewno to jest szerszy problem. Najbardziej przeraża mnie to, że w zasadzie odpowiedzialność producenta jest tak naprawdę żadna. Nie widzę tutaj za bardzo możliwości dochodzenia praw od producenta, który jest taki

*no name*, no w zasadzie nie ma takiej możliwości. I ja dzieląc się z państwem tymi wątpliwościami chciałem pokazać, że to nie jest wcale oczywiste, że być może to, że inne kraje to zrobiły, jest dla nas jakąś okolicznością łagodzącą i być może istnieją ogromne potrzeby w tym zakresie, ale, jak mówię, myślę, że tutaj monitoring zarówno ze strony ochrony konsumentów i pewnych ruchów z tym związanych, jak i przedstawicieli resortów, to jest to minimum, żeby rzeczywiście na tym etapie... No wyobraźmy sobie, że ktoś ma samochód od tygodnia czy od dwóch miesięcy i nagle okazuje się, że w wypadku jakiegoś zdarzenia ten samochód markowy jest podmieniany na kupę złomu, mówiąc bardzo dosadnie. No to jest sytuacja mało atrakcyjna, a myślę, że na etapie umów między ubezpieczycielem a ubezpieczonym trudno jest dochodzić takich praw. Jest taki, a nie inny, regulamin i nie da się go zmienić. I tu kieruję apel do resortu i do ruchów konsumenckich, żeby, jeśli te rozwiązania przejdą, jednak te sprawy monitorować. Dziękuję bardzo.